



Wilno — Londyn — Toruń

Marian Kościałkowski
(1914–1977)

Ze zbiorów Muzeum Uniwersyteckiego

Instytut Polski w Wilnie
Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu

V – VI 2008
Ambasada RP – Instytut Polski (ul. Šv. Jono 3, Wilno)

Twierdził, że w malarstwie interesujące jest tylko to, co dzieje się w chwili malowania, tylko ten obraz, rysunek czy rzeźba, które są właśnie realizowane. To co zdarzyło się wcześniej, "wczoraj" czy "przed chwilą" straciło wartość bez względu na pasję z jaką powstawało. Stąd tak rzadka u Kościalkowskiego chęć dzielenia się własnym dorobkiem i gotowość (granicząca z nonszalancją) wyrzucania na śmietnik najlepszych swoich dokonań. A jednak to przeświadczenie, że każdy krok do przodu, każdy nowy dotyk pędzla, każda nowa kreska jest wstępem do świata o wiele dojrzałego i nieporównanie ciekawszego, kało mu szukać coraz nowych doświadczeń, eksperymentować z nową materią, poddawać się prądom i modom... *Moim celem w malarstwie — pisał — jest konstrukcja formy naładowanej intensywną siłą uczuciową. Obraz jest przedmiotem gdyż dąży do utożsamienia formy z przestrzenią w jedność na płaszczyźnie płótna [...]. Kompozycje moje albo imaginują same lub dostrzegam ich bazę w zewnętrznym świecie, w nawarstwieniach ziemi, w skałach, korze drzew, w powierzchni piasku, w plamach na murach, w wodzie itd. — takie zaobserwowane lub wyimaginowane plamy przemieniam i porządkuję za pomocą rysunku-pisma kolorem w rytmy i zdecydowane znaki i symbole, przez które usiłuję ujawnić obecność sły życiowej formującej się w formy energii światła i koloru.*

Jan Marian Kościalkowski urodził się 1 lipca 1914 roku w Wilnie. Tam ukończył gimnazjum w 1932 roku, a w rok po maturze, dzięki rodzinie matki, podjął studia malarskie w paryskiej École Nationale Supérieure des Beaux Arts. Był tam jednak krótko bo niespełna rok, po czym wrócił do Polski i dopełnił obowiązku służby wojskowej. W 1936 roku (28 IX) zapisał się do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie w pracowni Mieczysława Kotarbińskiego i Tadeusza Pruszkowskiego zbierał w czasie studiów doroczne nagrody za malarstwo. Napisał w 1945 roku: *Warszawska ASP stała przed wojną na wyższym poziomie, aniżeli stęchła akademia paryska i jeszcze bardziej stęchła rzymska.* Stanisław Frenkiel, autor kilku szkiców krytycznych o twórczości Mariana Kościalkowskiego, pisał, że już wtedy sławny był z porywczego charakteru: *Pruszkowski przeprowadzał korektę jego prac zwięźle — błyskawicznie przechodząc do następnych stalug, aby Kościalkowskiemu nie dać czasu na gniewną odpowiedź.*

Po wybuchu wojny Kościalkowski usiłował wrócić do Wilna, lecz wiosną 1940 roku został aresztowany i zesłany w głąb Rosji Sowieckiej, do Welska, na południowy-zachód od Archangielska. Zwolniony w wyniku amnestii w 1941 roku wstąpił do Armii Polskiej w ZSSR. Schorowany, ewakuowany do Persji w 1942 roku, przebywał kolejno w Iraku, Palestynie, Libii i Egipcie. W 1944 roku dotarł do Włoch w szeregach 2. Korpusu, w oddziale propagandy 5. Kresowej Dywizji Piechoty (przy tzw. "wozach dźwiękowych"), i przez cztery miesiące brał udział w walkach o Monte Cassino. W tomie drugim *Bitwy o Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza znajduje się 8 znakomitych szkiców Kościalkowskiego z bitwy. Po zakończeniu wojny, w 1947 roku, wylądował w Anglii i, wraz z kilkudziesięcioma innymi malarzami polskimi, uzyskał stypendium w renomowanej akademii sztuki — Sir John Cass' College w Londynie. Jego pierwsze małżeństwo zostało rozwiązane i Kościalkowski mógł ożenić się z Lidią Kruszyńską, która pozostała mu najbardziej oddanym towarzyszem życia przez dalsze 30 lat, a po jego śmierci z pieczołowitością zabezpieczyła olbrzymi dorobek.

W 1968 roku Kościalkowsky kupili dom w Carrarze, gdzie spędzali wiele miesięcy każdego roku, i gdzie Kościalkowski zaczął rzeźbić w marmurze. Zmarł po ciężkiej chorobie 14 lipca 1977 roku.

Miał za życia zaledwie kilka wystaw indywidualnych:

1948 — Gimpel & Fils Gallery w Londynie; **1958/1959** — dwie wystawy w Polsce w CBWA w Szczecinie i Poznaniu; **1966** — Drian Galleries w Londynie; **1971** — Polski Instytut Kultury w Londynie. Miał też pięć wystaw pośmiertnych: **1977** — POSK Gallery; **1978** — Centaur Gallery (obie w Londynie), **1987** — CBWA w Poznaniu, **1989** — Polski Instytut Kultury w Londynie, **1990** — Muzeum w Pałacu Opatów w Gdańsku-Oliwie, **2000** — Państwowa Galeria Sztuki w Toruniu i Biblioteka Uniwersyteku Wileńskiego. Uczestniczył też w kilkunastu wystawach zbiorowych od Palestyny, Rzymu, Londynu, Carrary po Sztokholm. Jego prace znajdują się w galeriach i prywatnych kolekcjach w Paryżu, Londynie, Bazylei, Lozannie, Mediolanie, Carrarze, Warszawie, Jerozolimie i Tel-Awiiwie.

Kościalkowski najbliższy był postimpresjonistom, rewolucyjnym, pogardzającym wszelkimi autorytetami, wierzącym w nadrzędność własnej wypowiedzi, tworzącym w aurze szczerości i autentyczności. Tematy brał z otaczającej rzeczywistości, nie znosił krytyki i był znany z wybuchowego charakteru. Odrzucał koloryzm skupiając się na studiowaniu rysunku.

We Włoszech zetknął się z malarstwem Piero della Francesca, którego wielobiciem pozostał do końca życia. Do własnej wizji malarstwa dochodził powoli: *Obraz musi być tworem artysty, a nie kopią natury, w której artysta się zatracza. Ważne jest to nowe, co artysta z siebie daje, nie to, co ogólne i znane wszystkim.*

W Anglii, w której wylądował w 1946 roku, nadal był porywczy, uparty, drażliwy i nie znoszący krytyki. W krótkim okresie lat 50., szukając tematów dla swych malarskich ekspresji, podróżował po Półwyspie Iberyjskim. Powstały wtedy ultrarealistyczne rysunki, szkice do obrazów i medzioroty opisujące ludzką nędzę i cierpienie.

Mówił z entuzjazmem o swych bieżących pracach: *Maluję teraz same arcydzieła...*, a jednocześnie odżegnywał się od swoich wcześniejszych dokonań. O innych malarzach wyrażał się bez taryfy ulgowej — chwalał lub potępiając. Na okres ten przypadła faza "kubistyczna" jego twórczości i wyraźna fascynacja Cezanem, Picassem, Poussinem. Malarstwo zdominował rysunek; rysował i malował po swojemu, nie przyjmując rad ani krytyki od nikogo a duma i agresywność zjednywały mu szacunek wśród jednych a niechęć wśród innych i przyczyniły się z biegiem lat do pewnego odosobnienia.

Po okresie "figuratywnym", pod koniec lat 50., Marian zaczął eksperymentować z czystą abstrakcją, która podważała cały jego wcześniejszy dorobek. Nie naśladował nikogo, choć w pierwszym okresie malarstwo jego zbliżone było do doświadczeń Jacksona Pollocka. W wypowiedzi malarskiej wciąż jednak nie udawało mu się wyjść poza realność i konkretność przedmiotu.

Po pierwszym załamaniu zdrowotnym w połowie lat 60. zaczął rzeźbić i malować kolorowe, fantazyjnie barwne gwasze. Przymierzając się do zmagania z materią kamienia, kupił dom w Carrarze. Rzeźba okazała się niespodziewanym wzbogaceniem jego wizji artystycznej. Od samego początku zdumiewająco dojrzała i oryginalna była, podobnie jak malarstwo, dwójaka: figuratywna i abstrakcyjna.

Ostatnią fazą twórczości artysty, w którą wszedł po ciężkiej chorobie, był okres klasyczny, który w malarstwie oznaczał prymat formy nad treścią, statyczne kompozycje i tendencje do geometryzacji. Napisał w roku 1976: *Teraz jestem w trakcie odkrywania koloru światła i absolutnego upraszczania elementów na powierzchni. Nie chcę myśleć aby wyjść poza Bonnard lub Matisse'a — ale muszę wyjść poza siebie i nową dla siebie dymensję realizować. Z drugiej strony naturalną rzeczą dla mnie jest przedmiot i jego kontur — porzucać tego nie trzeba i nie życzę sobie — ale mogę to udelikatnić lub wzmocnić aż do śmierci.*

Łączył formy realistyczne z elementami oderwanymi od rzeczywistości. Zmęczony i zagrożony śmiercią osiągnął stan spokoju i równowagi, co jednak nie zwolniło tempa pracy. *Co dalej?* — zapytywał sam siebie — *Muszę malować jak najprostsze tematy — figury pojedyncze i martwe natury. Nacisk będzie na intensywność i potęgę koloru ale w gamie wąskiej — najlepiej cały obraz malować w jednym kolorze + trochę światła diamentów, lub w dwóch kolorach.*

O Kościalkowskim pisał Marian Bohusz-Szyszko: *Wróg śmiertelny akademizmu w każdej formie — jest równocześnie Marian Kościalkowski głębokim znawcą malarstwa na przestrzeni dziejów. Wie on doskonale, że podobnie jak natura ludzka, fizyczna i duchowa, mimo zawartych w niej sprzeczności, obdarzona jest niezmiennymi cechami — malarstwo z prawdziwego zdarzenia ma też właściwości niezienne. [...] Kościalkowski może być uważany za klasyczny przykład malarza, który osiąga syntezę obrazu wychodząc z formy, jako zasadniczej postawy.*

Marian Kościalkowski z reguły nie nazywał swoich prac, nie tytułował ich: *[...] jestem przeciwnikiem wszelkich tłumaczeń i wyjaśnień stanowiska malarza. Znaczenia dzieła nie należy ograniczać ramami określać. Każdy według odbiorczych możliwości czy posiadanej wrażliwości niech sam sobie tłumaczy, co spostrzeża w rysunku. [...] Jest wiele rzeczy nie znanych malarzowi we własnym dziele i dlatego przeciwny jestem nadawaniu tytułu dziełom sztuki, o ile wychodzą poza banalność. [...] W pracy artysty myśl moralna, filozoficzna czy dydaktyczna ma, moim zdaniem, znaczenie zupełnie niezależne od plastycznej wartości dzieła.*

W malarstwie, różnorodność formy łączyła się u Kościalkowskiego z różnorodnością zestawień barwnych. Ostre kontrasty farb przeciwstawił dużym płaszczyznom tworzącym nieregularne kształty, co dawało w efekcie zupełnie nowy wynik chromatyczny. I był w tym mistrzem. W lutym 1978 roku napisał: *Muszę stwierdzić, że dzisiejsze malarstwo straciło kontakt z publicznością i stało się sprawą prywatną artysty. Ja natomiast chcę wystawiać moje obrazy i chcę, oczywiście, aby one były rozumiane przez odbiorców i dawały im przeżycie. A przecież spotykam się z zupełnym niezrozumieniem i obojętnością. Ta wypowiedź artysty przeczuwającego odejście stanowi najlepszy komentarz do własnej twórczości, która w ostatnim okresie stała się zdumiewająco wyrazista i pełna.*

Mirosław Adam Supruniuk



Wystawa przygotowana z okazji wizyty w Toruniu Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Prezydenta Republiki Litewskiej Valdas Adamkusa oraz wręczenia Prezydentowi Republiki Litewskiej doktoratu honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika